

25. NIEDZIELA ZWYKŁA – 21 IX 2008

Praca

Dzięki pracy człowiek potrafi zaspokoić potrzeby życiowe. Przez pracę człowiek rozwija swoje zdolności, zyskuje uznanie i szacunek. Jest kimś, ponieważ potrafi coś zrobić. Wykonywana praca w znacznym stopniu decyduje o kształcie życia człowieka.

Ta praca w życiu człowieka odgrywa szczególną rolę. Ale jeśli w życiu społecznym liczy się tylko praca, a nie człowiek, to takie społeczeństwo jest nieludzkie. Pomyślmy tylko o tych, którzy chcą pracować, szukają pracy. O tych, którzy nie mogą pracować ze względu na chorobę czy podeszły wiek.

Odniesienie przypowieści do praw rynku pracy

Dzisiejsza przypowieść Jezusa o robotnikach w winnicy prowokuje. Nikt nie pozostaje obojętny podczas jej słuchania. I to jest zadaniem przypowieści, aby poruszyć słuchaczy. Słuchaczom Jezusa: wszystkim pokoleniom przed nami, nam i pokoleniom po nas, nie podoba się zachowanie gospodarza. Gospodarz może ze swoim majątkiem zrobić, co zechce. Tego nikt nie będzie kwestionował. To, że może, to zupełnie inna sprawa, czy powinien. Jego swawola w tym przypadku jest oczywistym naruszeniem podstawowej sprawiedliwości: za taką samą pracę – takie samo wynagrodzenie. Najdłużej pracujący mają rację, że szemrają. Im należy się więcej niż tym, którzy przyszli później, i znacznie więcej niż tym, którzy pracowali tylko godzinę. Przypowieść Jezusa na polu polityki społecznej nie wytrzymuje krytyki życia. Gospodarz jest niesprawiedliwy! I nikt co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości! Czy Jezus nie zdawał sobie sprawy, że tak w życiu być nie powinno?

Odniesienie przypowieści do praw życia osobowego

W życiu społecznym tak być nie powinno, że ludzie za cały dzień pracy w skwarze słońca i za godzinę pracy o jego zachodzie otrzymują takie same wynagrodzenie. W życiu społecznym tak być nie powinno. Ale przecież nasze życie to nie tylko praca. Człowieka nie można mierzyć tylko i wyłącznie wydajnością jego pracy. Z człowiekiem należy się liczyć, ponieważ jest człowiekiem. Porządek społeczny winien być oparty na miłości. A w miłości załamuje się logika ekonomii. Dzisiejszą przypowieść trzeba analizować w kontekście przypowieści o synu marnotrawnym, zwanej też przypowieścią o miłosiernym ojcu, i w kontekście przypowieści o zagubionej owcy, zwanej przypo-

wieścią o dobrym pasterzu. Przypowieść Jezusa odnosi się do spotkania Boga z człowiekiem.

Gospodarz z dzisiejszej przypowieści jest dobry, ponieważ zaspokaja potrzeby robotników. On wychodzi im naprzeciw, dostrzega ich biedę, stara się jej zaradzić. Tematem tej przypowieści jest życie ludzi, dlatego zostaje zawieszona ekonomia, zaczyna działać miłość. Nierozsądnie, niesprawiedliwie postępuje gospodarz, jeśli daje wszystkim robotnikom takie samo wynagrodzenie. Ale w tym jego nierozsądku jest określona logika serca, której rozum nie zna. Aby zrozumieć postawę gospodarza, trzeba kochać. Nie można zrozumieć Boga bez miłości. Dla tych, którzy nigdy nie kochali, Bóg jest pustym słowem.

Bóg pokochał człowieka, aby człowiek pokochał Boga

Bóg jest Miłością. On pokochał człowieka i świat do tego stopnia, że stał się człowiekiem. Jezus pokazał człowiekowi z jednej strony, jaki jest Bóg dla człowieka, i Bogu z drugiej strony, co znaczy być człowiekiem. Bóg ukochał człowieka do tego stopnia, że Jezus oddał życie za niego. Bóg kocha człowieka bez żadnych warunków wstępnych i bez granic. Jezus jako człowiek jest niepowtarzalną odpowiedzią na miłość Boga.

W życiu społecznym mówi się o zasługach, w życiu osobowym – o darze. Dzięki pracy zaspokajamy nasze potrzeby materialne i nasze ambicje duchowe. W ten sposób pokazujemy siebie. Nic dla nas nie jest tak upokarzające jak litość. Nam się przecież należy. W życiu osobowym jest zupełnie inaczej, w tej płaszczyźnie wszystko jest darem. Takim darem jest spotkanie z drugim człowiekiem, takim darem jest spotkanie z Bogiem.

Bóg Ci zapłaci, Boże, żeś mi dał tak wiele.

Ks. Jerzy Machnacz